

## WPROWADZENIE

---

W 2007 r. w wydawnictwie Difin opublikowałem *Etykę dziennikarską*. O ile mi wiadomo, książka była i nadal jeszcze bywa wykorzystywana jako podręcznik – podstawowy lub pomocniczy – na wielu uczelniach. Od tamtego czasu minęło jednak już siedem lat; dla mediów i dziennikarstwa to prawie epoka. Nowe technologie zrewolucjonizowały media; bardzo zmieniło się też samo dziennikarstwo – media i dziennikarstwo to naczynia połączone.

We współczesnych stechnicyzowanych mediach pozycja dziennikarzy staje się z roku na rok coraz bardziej skomplikowana i coraz trudniejsza. Ranga tej do niedawna elitarnej, wymagającej szczególnych kompetencji i cech charakteru profesji ulega systematycznej deprecjacji; dziennikarstwo staje się zawodem masowym i rozmywa się pośród innych aktywności medialnych i paradiennikarskich. W świecie nowych technologii każdy może się czuć – i poniekąd rzeczywiście każdy jest – dziennikarzem. Mamy więc do czynienia z sytuacją jakościowo nową i mimo tysięcy publikacji dotyczących mediów, komunikacji i dziennikarstwa słabo jeszcze rozpoznaną.

Skoro wszystko, co związane z dziennikarstwem staje się coraz bardziej niejednoznaczne, rozmyte i skomplikowane, to coraz bardziej niejednoznaczne, rozmyte i skomplikowane staje się także to, co tradycyjnie określamy mianem etyki dziennikarskiej albo etyki dziennikarstwa. Można tego nie zauważać; ignorować rzeczywistość i udawać, że w profesji dziennikarskiej nie nastąpiły i nadal nie następują żadne istotne zmiany, a więc nie ma też powodu, żeby na nowo przemyśleć etykę zawodu. Można trwać przy dawno wypracowanych, skostniałych nakazach i zakazach niezliczonych kodeksów etyki lub obyczajów dziennikarskich albo zdać się na pełniące rolę straszaka regulaminy wewnętrzne-

dakcyjne. Jeśli jednak etyka dziennikarska nie chce stać się tym samym co prawo, nie może być zbudowana na strachu, lecz na wewnętrznym poczuciu zobowiązań i odpowiedzialności; musi znacznie wykroczyć poza etykę kodeksową i paraetyczne regulaminy. Szczególnie dzisiaj, gdy konwergencji mediów towarzyszy wielkie zróżnicowanie samego dziennikarstwa.

Wobec rewolucyjnych zmian dokonujących się w mediach i dziennikarstwie mojej książce z 2007 r. zaczęło grozić, że wkrótce trafi na półkę ze starociami. Skoro tego nie chciałem, musiałem ją gruntownie przerobić i zaktualizować – a w zasadzie napisać od nowa. Nie chodziło przecież o zastąpienie kilku starych przykładów, dzisiaj często już mało czytelnych, przykładami bardziej aktualnymi; chodziło o wskazanie nowych obszarów, które trzeba objąć refleksją etyczną, a przede wszystkim o ujęcie starych i dobrze już rozpoznanych problemów w perspektywie dyktowanej przez współczesne stechnicyzowane media. Dlatego w porozumieniu z wydawcą postanowiłem napisać „nową – starą” książkę.

Zachowałem, rzecz jasna, główną ideę „starej” książki – że we współczesnym dziennikarstwie wzrasta ranga etyki cnót i w pewnym obszarze dziennikarstwa staje się ona istotniejsza niż etyka norm. Zachowałem także, lub tylko nieco zmodyfikowałem, liczne fragmenty, które uważam za nadal aktualne, i w te „stare” fragmenty wkomponowałem nowe. Oczywiście takie zabiegi wiązały się także z redukcją; musiałem zrezygnować z części poprzedniej wersji, nie chciałem bowiem, by „nowa – stara” książka zbyt szybko się rozrosła i stała się opasłą cegłą odstraszać od czytania. Zmiany są jednak na tyle duże, że nie mogłem uznać książki za poprawione i uzupełnione wydanie *Etyki dziennikarskiej*; dlatego zatytułowałem ją *Etyka dziennikarska i dziennikarstwa*. Myślę zresztą, że to tytuł bardziej adekwatny do jej treści.

Książkę adresuję głównie do studentów dziennikarstwa, ale nie tylko. Mam nadzieję, że poszerzy ona horyzonty intelektualne i profesjonalne także młodych praktyków dziennikarstwa, którzy już studia ukończyli; przynajmniej tych, którzy nie traktują dziennikarstwa jako zwykłej pracy ani nie trafili do mediów tylko na krótko – z chwilowego braku innych możliwości i pomysłów na życie.

W książce kładę mocny nacisk na filozofię – etyka jest przecież filozofią – ale raczej wskazuję problemy niż jedynie słuszne rozwiązania. Mam nadzieję, że po lekturze każdy choć na moment się zawaha, zanim z niewzruszonym przekonaniem o własnej racji i wyższości moralnej wypowie jakieś twarde potępienie. Sam też staram się nie moralizować i nie pouczać. Przez wiele lat pracowałem etatowo w mediach i wiem, jak denerwujące potrafią być uwagi ludzi z zewnątrz, spoza środowiska, którzy nie znają wcale, albo słabo i na dodatek nie z własnego doświadczenia, realiów profesji dziennikarskiej.

Filozoficznym charakterem książki usprawiedliwiam jej nieco eseistyczną formę; nie chciałem zresztą pisać typowego (czyli zwykle nudnego) podręcznika przygotowującego do jakiegoś testowego, sprawdzającego wiedzę, a nie myślenie, egzaminu zdanego na zasadzie „trzech zet”: zakuć, zdać, zapomnieć. Zależy mi na tym, by czytelnik był aktywny, a więc także protestował, nie zgadzał się, polemizował – by potem potrafił podejmować samodzielne decyzje na własną, a nie czyjąś odpowiedzialność.

Refleksji etycznej w dziennikarstwie nigdy nie jest za dużo. Ryszard Kapuściński, którego każdy, kto chce być dobrym dziennikarzem powinien nie tylko czytać, ale i gruntownie przemyśleć, pisał:

„Na całym świecie słabość wydziałów i studiów dziennikarskich polega na tym, że uczy się tam przede wszystkim technik i technologii. Przygotowanie etyczne do zawodu jest zupełnie ignorowane. A dziennikarz musi dokonywać wyborów moralnych często momentalnie, w sekundzie, na przykład, kiedy przeprowadza wywiad lub nadaje transmisję na żywo. Wymaga to błyskawicznej reakcji, a więc i doskonałego przygotowania etycznego”<sup>1</sup>.

Na szczęście ta sytuacja ulega pozytywnym, choć powolnym, zmianom. Na studiach dziennikarskich etyka zajęła znaczące miejsce. Chyba wszyscy zaczynamy rozumieć, że nie tylko w dziennikarstwie, ale w ogóle w międzyludzkiej komunikacji etyka odgrywa fundamentalną rolę; **komunikacja leży u podstaw wszelkich działań społecznych, a społeczeństwo jest takie, jaka jest komunikacja (i *vice versa*)**. Jest – albo powinno być – oczywiste, że przy obecnej mocy mediów opartych na nowoczesnych technologiach ranga etyki dziennikarskiej – i w ogóle etyki komunikacji – niepomierne wzrasta.

Książkę podzieliłem na 11 rozdziałów. Najlepiej czytać je po kolei, gdyż właściwemu zrozumieniu dalszych pomaga znajomość wcześniejszych. Starłem się konstruować narrację tak, aby kolejne rozdziały były rozwinięciem myśli zawartych we wcześniejszych fragmentach. Szczególnie ważne dla zrozumienia całości, choć z racji swej „filozoficzności” „najcięższe” są chyba trzy pierwsze rozdziały. Jeśli jednak chcemy potraktować etykę dziennikarską poważnie – a trzeba ją tak traktować i nie ograniczać jej do zbioru ogólnie słusznych norm – dość obszerne filozoficzne wprowadzenie uważam za niezbędne.

Książka obfituje w cytaty. Ich zagęszczenie może być nieco nużące, jednak pełnią one rolę równorzędną wobec innych fragmentów tekstu. Poruszone tutaj

---

<sup>1</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Znak, Kraków 2003, s. 127.

zagadnienia są trudne; cytaty starałem się dobierać tak, aby ukazywały głębię problemów. Myślę, że nazwiska przywoływanych autorów wzmocnią w czytelniku przekonanie, że nie są to problemy wydumane. Przytaczam słowa ludzi kompetentnych, a niekiedy także wybitnych; w ich głos trzeba się wsłuchiwać<sup>2</sup>.

Lektura tej książki nie gwarantuje, rzecz jasna, że młody człowiek wchodzący w dziennikarstwo uniknie rozterek moralnych; przeciwnie – mam nadzieję, że dostrzeże problemy i dylematy tam, gdzie ich wcześniej nie widział przytłoczony technicznymi procedurami i bezrefleksyjnym schematyzmem. Co więcej, lektura nie uchroni go przed bolesnymi doświadczeniami ani – być może – przed popełnieniem fatalnych w skutkach wyborów i potknięć. Ale dziennikarstwo jest ze swej natury zawodem podwyższonego ryzyka – także, a chyba nawet przede wszystkim, w sferze etyki. Liczę jednak na to, że proponowana tu lektura uchroni przed stopniowym, a przez to niezauważalnym, staczaniem się w moralny nihilizm – o co w dziennikarstwie naprawdę nietrudno.

Na zakończenie muszę koniecznie podkreślić, że brak warsztatu dziennikarskiego nieuchronnie prowadzi do nieetycznych zachowań. Amatorskiej nieporadności nie da się usprawiedliwić ani entuzjazmem, ani dobrą intencją. Dziennikarstwo – podobnie jak medycyna – jest zbyt odpowiedzialnym zawodem, by można było sobie pozwolić na brak profesjonalizmu. Dobre opanowanie warsztatu jest elementarną powinnością etyczną każdego dziennikarza.

---

<sup>2</sup> Staram się wybierać cytaty z książek, do których stosunkowo łatwo dotrzeć; moim zdaniem studenci, którzy chcą głębiej wniknąć w problemy etyczne dziennikarstwa i mediów, powinni koniecznie do nich zajrzeć.